Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

# GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 14 sierpnia 1938 r. Nr 32



# „Święto Żołnierza" na Podhalu.

Dzień 15 sierpnia jest Świętem Żołnierza, jest rocznicą zwycięstwa oręża polskiego, jest dniem radości dla Narodu, jest rocznicą odparcia od bram stolicy w roku 1920 nawały bolszewickiej, która przed 18-tu laty zagrażała nie tylko Polsce, lecz zagrażała również cywilizacji całego świata.

Tak, jak w wiekach średnich rycerstwo polskie było przedmurzem chrześciaństwa, tak w 1920 r. o pierś Żołnierza Polskiego rozbiły się dzikie hordy bolszewickie, ciągnące od barbarzyńskiego wschodu.

Dzień ten w roku obecnym, podobnie jak w latach ubiegłych będzie obchodzony uroczyście przez ludność Podhala, a uroczystości związane z nim odbędą się w Ludźmierzu, u stóp Matki Boskiej Ludźmierskiej, Patronki całego Podhala i 21 Dywizji Piechoty Górskiej.



Matka Boska Ludźmierska, Patronka 21 Dyw. Piech. Górskiej.

W dniu tym ludność Podhala, która brała wybitny udział w walkach o utrwalenie naszej Niepodległości, związana nierozerwalnym węzłem z Armią, da wyraz swego przywiązania do Armii i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, — w dniu tym Wojsko obchodząc razem ze społeczeństwem radosną 18-tą rocznicę wielkiego Czynu Żołnierza Polskiego, złoży hołd Patronce Swej, Matce Boskiej Ludźmierskiej.

Dzień „Święta Żołnierza" na Podhalu będzie nie tylko obchodem radosnej rocznicy, lecz również będzie dniem, w którym lud Podhala łącząc się z Armią, da wyraz swej niezłomnej woli w pracy dla Polski, a w szczególności, w pracy mającej na celu rozbudowę Armii, będącej gwarantką naszej siły i naszego znaczenia w świecie. W dniu tym ludność podhalańska wraz z Armią, kornie pochyli głowy przed majestatem Tej, która sprawiła „Cud nad Wisłą". *(U.)*

# Zjazd Podhalan w Odrowążu.

Tegoroczny Zjazd Podhalan odbył się w dniach 6 i 7 sierpnia w Odrowążu. Słoneczna wioska przyjęła gościnnie i sercem całym Gromadę Podhalańską, która z różnych stron Polski przybyła, aby wziąć udział w święcie jedności plemiennej i zaczerpnąć sił do pracy w zetknięciu ze sobą.

Zjazd ten był przede wszystkim hołdem, oddanym Odrowążowi, jako miejscu, z którego wyszli wodzowie ruchu podhalańskiego.

Li znie zebrana ludność Odrowąża powitała przybyłych na Zjazd swych synów: senatora Gwiżdża, dyr. Zachemskiego i wielu innych, a wraz z nimi przybyłych w gościnie: gen. Galicę, mec. dra Kawczaka, nacz. Srokę, kpt Potoczka z Warszawy, nacz. dra Mackę, dra Wyrostka, p. Dudziaka z Krakowa i licznych przedstawicieli z Czarnego Dunajca z prof. Stopką na czele, pana Starostę pow. M Głuta, oraz przedstawicieli Nowego Targu, Rabki, Szaflar i wielu innych.

Obrady zagaił sen. Gwiżdż, witając gości, a po nim wójt Jachymiakowa i ks. proboszcz Łasak, życząc Zjazdowi najlepszych wyników obrad dla podniesienia moralnego i materialnego Podhala. Przedstawiciele poszczególnych Ognisk, między tymi również przedstawiciel osadników z Horochowa, zdawali sprawozdanie z prac Ognisk. W dyskusji, jaka na tle tych sprawozdań się wywiązała, dyrektor Zachemski z bólem podniósł, że gdy dawniej ta mała wioska wysyłała do szkół liczne zastępy do gimnazjum w Krakowie i Sączu, to dziś w gimnazjum w Nowym Targu brak przedstawicieli Odrowąża. Gen. Galica, jako założyciel Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi, wezwał zebranych, aby przystąpieniem do Kół Powiatowych Zrzeszenia i przysparzaniem środków, starali się zaradzić temu, aby lud z czasem nie został bez swych przedstawicieli wśród warstw inteligentnych. W związku z tym uchwalono rezulucję z żądaniem zmiany ustawy szkolnej, jako niedemokratycznej. Na wniosek mecenasa dra Kawczaka uchwalono stworzyć Fundusz Popierania Kultury Podhalańskiej. Dr Macko przedstawił znowu imponujące wyniki pracy Szkoły Wysokogórskiej w Łososinie Górnej stwierdzając, że suszarnia i serowarnia rozwijają się bardzo dobrze, a wspaniale rozwijająca się szkółka drzew owocowych będzie mogła doprowadzić do zamiany z czasem całego Podkarpacia na jeden sad. Pan Starosta Głut zauważył, że również Szkoła Wysokogórska w Nowym Targu w najbliższym czasie będzie mogła dostarczać większej ilości drzewek owocowych i zachęcił zebranych do propagowania sprawy zakładania sadów w powiecie.

„O pracy w Ogniskach" referował p. mgr Janota Jan.

W dyskusji brało udział wielu członków Zjazdu, jak sędzia Stachowiec, mec. Siuty, prof. Bryjak, red. Pęksa i in. Obrady przeciągły się do późna.

W drugim dniu obrad Wielkiej Gromady, przybyła tłumnie ludność tak z okolicznych wiosek, jak i z dalszych okolic. Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym i podniosłym kazaniu, które wygłosił przew. ks. prob. Józef Dusza, zgromadzili się uczestnicy przed stylowo udekorowaną trybuną, na której zasiadło Prezydium Zjazdu.

Po przemówieniu wstępnym p. sen. Gwiżdża, w którym powitał zgromadzonych — rozpoczęto obrady, na których powzięto szereg doniosłych uchwał. Między innymi zapadł ważny postulat, by poszczególne sekcje Zw. Podhalan w swoich rejonach kładły szczególny nacisk na umożliwienie kształcenia się młodzieży góralskiej, by zwiększyć kadry inteligentów i przewodników ludowych. Podniesiono również potrzebę rozpowszechnienia sadownictwa na Podhalu.

W dalszym ciągu przemawiali sen. gen. Andrzej Galica, dyr. J. Zachemski, wójt gm. Szaflary Wojciech Kamiński, wójt gm. Odrowąż Małgorzata Jachymiak, red. Antoni Zachemski, mec. mgr Wojciech Siuty, mec. dr St. Kawczak, mgr Jan Janota i inni.

Podczas uroczystej manifestacji Wielkiej Gromady Podhalańskiej przemówił także gość Zw. Podhalan prof. dr Fr. Bujak ze Lwowa, prezes Zrzeszenia Intel. Lud. i Przyjaciół Wsi, przebywający obecnie na letnisku na Kowańcu w N. Targu, który złożył Zw. Podhalan życzenia dalszego, pięknego rozwoju w jego rzetelnej pracy kulturalnej na rodzinnej swej ziemi. Zebrani słuchali w skupieniu wywodów prelegentów i ogólnie uznano ważność wysuwanych postulatów.

W przerwach brzmiały wesoło śpiew i muzyka góralska.

Obrady zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jej Prezydenta i Marszałka Rydza-Śmigłego.

Całą tę podniosłą uroczystość zakończono zabawą ludową, urozmaiconą konkursem tańców góralskich. Zabawa w miłym nastroju przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

*JAN KOZACZKA*

# PODHALE W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI.

Z okazji 20-lecia wolnej Polski, zaczynamy drukować szereg materiałów, dotyczących udziału Podhala w pracach niepodległościowych.

Artykuł pt »Podhale w walkach o niepodległość Polski«, który będzie zamieszczony w kilku n-rach »Gazety Podhala«, opracowany jest na podstawie zebranego materiału, osobistych przeżyć autora i współpracy tak w Drużynach Podh., jak i w IV Polskiej Drużynie Strzeleckiej, w przekonaniu, że stanie się *zapoczątkowaniem* wszechstronnego ujęcia tego działu pracy na Podhalu.

Nadmieniamy, że jakkolwiek autor posiada ok. 800 nazwisk członków b. organizacyj niepodległościowych z Podhala, to ograniczył się do podania nazwisk ludzi tylko na kierowniczych stanowiskach. Red,

Zaszczytne miejsce w dziejach wojennych Polski zdobyli sobie górale podhalańscy, tak w czasach przedrozbiorowych, jak i porozbiorowych. Jak stwierdzają dokumenty historyczne, górale powiatu nowotarskiego brali udział w bojach za panowania króla Zygmunta Starego, Stefana Batorego i za Jana Kazimierza. Protokoły z odbywanych w różnych czasach lustracyj starostwa nowotarskiego przez rewizorów królewskich stwierdzają, że mieszkańcy gór woleli częstokroć rzemiosło wojenne od „gazdowania", zgłaszając się ochotnie w szeregi wojskowe, a walcząc z wrogami, wykazali waleczność.

Za rządów austriackich natomiast młodzież góralska bardzo niechętnie służyła w wojsku. Co dzielniejsze jednostki, uciekając przed znienawidzoną służbą wojskową, werbowała się do zbójników, mimo, że złapanych bezlitośnie karano śmiercią.

Umiłowanie niczym nieskrępowanej „słobody" i junactwo górali z jednej strony, a z drugiej wzrastające uświadomienie narodowe i wrogi nastrój do zaborcy-Austrii, stworzyły w r. 1846 podatny grunt do zbrojnego ruchu, zwanego Powstaniem Chochołowskim, w którym brali udział górale z Chochołowa, Cichego, Dzianisza i Witowa, pod wodzą ks. Kmietowicza z Chochołowa i Andrusikiewicza, nauczyciela organisty. Chociaż po krwawym stłumieniu powstania, srogo uciskani i prześladowani przez długie lata mieszkańcy wsi, z których rekrutowali się powstańcy, jednak poryw ten ludu podhalańskiego przeciw Austriakom, stał się podnietą pracy przygotowawczej do walk o niepodległość. Szkółki „ludowe", organizowane coraz gęściej na Podhalu i kościoły były tymi ogniskami, z których światło oświaty narodowej ogarniało Podhale, budziło „śpiących rycerzy" do czynu. Wynikiem wzmożonej pracy oświatowej w powiecie były organizacje, których celem było budzenie ducha narodowego, podniesienie dobrobytu i dążenie do wyzwolenia z pęt niewoli narodu.

Po raz pierwszy zorganizowany *obchód rocznicy Powstania Chochołowskiego 23 lutego 1913 r.* to egzamin pięknie zdany, tak przez organizatorów, jak i przez lud podhalański z poczucia narodowego. Dzień 23 lutego 1913 r. w Chochołowie — to nie szablonowy, sztuczny obchód — to wielkie święto serdecznego zbratania, które krzepi na duchu, to porachowanie sił do dalszej pracy. W święcie tym bowiem wzięło udział

# WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW hr. Drohojowskiego Marcelego.

### Krótki życiorys autora.

Marceli, syn Maksymiliana i Wiktorii z Grudnickich, urodził się dnia 9 stycznia 1817 r. we Lwowie, gdzie również kończył studia średnie i uniwersyteckie. W roku 1830 jako student uciekł ze szkoły, aby się zaciągnąć do wojska polskiego, lecz zamiary te zostały udaremnione przez nauczyciela.

W r. 1846 brał udział w przygotowaniach do powstania na terenie obwodu sądeckiego (powstanie chochołowskie), za co był ścigany przez władze austriackie, ukrywając się na Węgrzech przez 6 miesięcy. W r. 1848 brał czynny udział w formowaniu legionów polskich na Węgrzech i należał do tych, którzy podpisali umowę z rządem węgierskim, za co w 1849 r. został przez Moskali schwytany i przez 5 miesięcy w Krakowie więziony, a gdy w r. 1850 dokument umowy z Węgrami dostał się do rządu austriackiego, uwięziony został ponownie i przez 6 miesięcy przebywał w więzieniu na Wawelu. W 1861 r. był posłem na pierwszym galicyjskim sejmie krajowym. W 1863 r. wziął udział w powstaniu styczniowym jako naczelnik obwodu sądeckiego, za co został skazany na 6 lat więzienia, lecz po roku więzienia w Ołomuńcu został ułaskawiony. —

Zmarł w r. 1909 w Czorsztynie, nie doczekawszy się wolnej i niepodległej Polski.

## Rok 1846.

Po upadku powstania listopadowego przygotowano się we wszystkich trzech zaborach do nowego powstania w roku 1846. Niestety, państwa zaborcze odkryły przez swych szpiegów sprzysiężenie i w zarodku je stłumiły, uwięziwszy setki ludzi, głównie w zaborze pruskim i austriackim, przy czym najnikczemniej postąpił rząd austriacki podjudziwszy w Galicji ciemny lud do rzezi bratobójczej przeciwko powstańcom i szlachcie. W tym celu komisarze rządu austriackiego jeździli po wsiach, zwoływali konferencje, na które wzywano wójtów i starszyznę gromad, mówiąc im, że mają przybyć brodacze polscy wyrzynać chłopów, oraz że chcą obalić rządy cesarskie, ale cesarz, jako ojciec i opiekun, będzie ich bronił przed szlachtą i buntownikami-powstańcami.

Niektórzy komisarze obiecywali chłopom grunta

prawie całe Podhale, oraz liczne delegacje z odległych okolic.

Obchód ten zorganizował Komitet w składzie: dr Bednarski Jan, dr Chramiec, Gwiżdż Feliks, red. „Gazety Podhal.“, ks. prałat Krawczyński Piotr, Kois Józef, wójt z Chochołowa, ks Kotarba, Krupa Józef, gosp., Orkan Władysław, Pawlica Franciszek, Pędzimąż Michał, Rayski Józef, ks. Rzeszódko i Wetula Jędrzej. Przemówienia w tym pamiętnym dniu, tak ks. Kotarby w kościele, jak i innych mówców w czasie wiecu na otwartym polu, tak silne wrażenie wywarły na uczestnikach, że każdy z nich wyszedł, jeśli nie całkiem, to częściowo bojownikiem sprawy polskiej. Mocno utkwiło każdemu przemówienie powstańca z r. 1863 Jana Ciszka z Czarnego Dunajca, który wzruszonym głosem wypowiedział między innymi: „Z powodu braku oświaty i łączności, stało się, że sąsiedzi, bracia Czarno-dunajczanie w r. 1846 zbałamuceni, wystąpili przeciw Chochołowianom. Jako powstaniec, który szedł pierś nadstawić za Ojczyznę, sądzę, że winę braci moich zmazałem choć w części. Dzisiaj wyciągam dłoń do zgody i łączności z Chochołowianami“. Wtedy wójt chochołowski, potomek powstańca chochołowskiego Józef Kois, na znak wieczystej zgody uściskał i ucałował Jana Ciszka, a orkiestra zagrała hymn.

Zdania wypowiedziane przez znakomitego powieściopisarza Gustawa Daniłowskiego, syna członka Rządu Narodowego w r. 1863 również głęboko wryły się w serca: „By zwyciężyć, trzeba się już dziś gotować, ćwiczyć się w cnotach obywatelskich, w sztuce wojennej. I kiedy nad Wisłą, do której spływają potoki wód Waszych Tatr, rozlegną się polskie strzały, niech się otworzy łono tych gór i wyjdzie to śpiące w nich wojsko polskie — to jest Wy, podhalański lud. A gdy się ruszy czerniawa ludu i w górach i dolinach, żadna siła tej potęgi nie zmoże — przestaniemy być komornikami u Niemców i Moskali, a staniemy się gazdami wielkiej, wolnej i niepodległej Ojczyzny. Zaprzysięgnijmy tu na tym placu, na słońce, na te rzesze zebranego ze wszystkich krańców ludu, na ołtarze tego kościoła, na wszystko, co komu najświętsze, że nie zaznamy spokoju i nie złożymy broni, dopóki nie zjednoczymy rozdartych dzielnic Polski“.

Następny mówca p. Wojciech Roj, wójt z Zakopanego, kończąc swe przemówienie, zgłosił następującą rezolucję: „Zgromadzony d. 23/II 1913 r. w Chochołowie na uroczystościach ku czci powstańców chochołowskich lud z całego Podhala, obchodząc to wielkie święto, jednomyślnie wzywa wszystkich Polaków, aby w dzisiejszej wielkiej chwili dziejowej zaniechali walk partyjnych i skupili wszystkie swe siły w dążeniu do wyzwolenia z pęt niewoli narodu polskiego“. Rezolucja ta została przez wielotysięczne zgromadzenie przyjęta. W czasie wiecu, prócz wymienionych przemawiali: Józef Kois, Mariusz Zaruski z Zakopanego, Piotr Staszel z Maruszyny, Feliks Gwiżdż i Curuś Józef z Zakopanego.

Obchód rocznicy Powstania Chochołowskiego wywarł bardzo korzystny wpływ na dalszą pracę nad wyrobieniem obywatela-żołnierza, gotowego na wezwanie stawić się do walki zbrojnej o sprawę Polski — i chociaż istniały już wcześniej organizacje na terenie powiatu, jak Sokół, Drużyny Podhalańskie i Zw.

---

i lasy dworskie, jeżeli się okażą wiernymi poddanymi cesarza. Gorliwość włościan przy wykonywaniu poruczonej im policji miała nieraz przykre i śmieszne skutki w stosunku do władz austriackich. Do buntowania włościan rozsyłali starostowie po wsiach swoich urzędników, a nie wszyscy prócz komisarzy miejscowych byli znani ludności, niejednego urzędnika, który jechał z misją buntowania przeciwko szlachcie brano za powstańca, a los takiego emisariusza rządowego był z góry przesądzony. — Również nie brakowało i śmiesznych przykładów tej gorliwości: Pewnego dnia przybył urząd gminny pewnej wsi z wójtem na czele do starosty w Nowym Sączu i zgłosił, że skonfiskował swojemu dziedzicowi harmatę (armatę), i że takową przywiózł na wozie. Po przyniesieniu jej do starostwa okazało się, że jest to najzwyklejszy duży samowar do gotowania herbaty. Nieporozumienie pochodziło stąd, że pod nazwą harmaty rozumieli armatę, a słysząc, że we dworze używają herbaty, wzięli to za harmatę i poszli skonfiskować, a upewniło ich jeszcze to, że samowar był mosiężny, więc na pewno harmata.

Nareszcie nadszedł zapowiedziany dzień równoczesnego powstania w całej Galicji w miesiącu lutym 1846 r. Pamiętam, że w tym czasie spadły tak wielkie śniegi, że wiele miejscowości było odciętych, mimo tego powstanie wybuchło w wielu miejscach, jak w Krakowie, w tarnowskim, bocheńskim i w wielu innych. W naszym obwodzie sądeckim wystąpił organista z Chochołowa Jan Andrusikiewicz i ks. Kmietowicz. Równocześnie w Szaflarach odpowiednią agitacją dopomagał ks. Janiczak. W mojej okolicy zebrało się nas kilkunastu u Krobickiego, dzierżawcy Łapsz na Spiszu węgierskim, skąd następnie mieliśmy wyruszyć na miasteczko Nowy Targ, a po zdobyciu i połączeniu się z Chochołowianami rozwijać dalej powstanie w okolicy. Ponieważ Spisz był krajem węgierskim, więc naszą broń: dubeltówki, pistolety i pałasze ukryliśmy na wozie, a sami jechaliśmy bez broni i dopiero po przekroczeniu granicy Galicji mieliśmy ubrać broń. Tuż przy samej granicy spotykamy posłańca do nas ze dworu p. Krobickich z Harklowej z listem, w którym nas zaklinają, aby się powstrzymać, bo chłopi się burzą, otaczają dwory i okazują jakieś wrogie zamiary. (Cdn.)

Strzelecki, ale ich było jeszcze mało i praca dość luźna. Najstarszą organizacją, urabiającą obywateli fizycznie i umysłowo w duchu niepodległościowym, było T-wo Gimn. „Sokół". W powiecie działały dwa gniazda „Sokoła", tj. w N. Targu od r. 1890 i w Zakopanem. Pod hasłem: „W zdrowym ciele, zdrowy duch", skupiało członków prawie wyłącznie spośród inteligencji i spełniało swe posłannictwo, dając początek czynu dla Polski. Drużyny Podhalańskie, organizowane w niektórych ośrodkach powiatu już w drugiej połowie r. 1911 podjęły celową i organizowaną pracę właściwie po uroczystości chochołowskiej. Na posiedzeniu prezydium Komitetu Wykonawczego II Zjazdu Podhalan d. 27/III 1913 postanowiono: 1. Władzę kierującą do czasu stworzenia Zarządu Związku Drużyn Podhalańskich stanowić będzie wyżej wspomniany Komitet, w którym udział wezmą przedstawiciecele wydziału „Sokoła" nowotarskiego. 2. Gdy zorganizuje się większą ilość Drużyn, spowodować wybór Zarządu Związkowego. 3. Wejść w porozumienie z duchowieństwem i nauczycielstwem.

(C. d. n.).

# Karpacki Zjazd Gospodarczy w Nowym Sączu.

W ramach tegorocznego Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu Związek Ziem Górskich organizuje Zjazd Gospodarczy, w którym wezmą udział przedstawiciele sfer rządowych, instytucyj i organizacyj gospodarczych, społecznych, kulturalno - oświatowych i związków letniskowo - uzdrowiskowych. Zadaniem Zjazdu jest zapoznanie się z stanem obecnym gospodarki i kultury w Karpatach oraz na podstawie znajomości stanu obecnego wypracowanie wytycznych do planu rozwoju gospodarczego i kulturalnego ziem górskich.

W tym celu od dłuższego już czasu prowadzone były przez Związek Ziem Górskich badania naukowe przez wybitnych fachowców i znawców zagadnień gospodarczo - rolnych, kulturalno - oświatowych i uzdrowiskowo - turystycznych, którzy w szczegółowych referatach przedstawią wyniki dotychczasowych badań i zgłoszą do dyskusji tezy generalnego programu pracy nad gospodarczym i kulturalnym podniesieniem Karpat.

Uczestnicy Zjazdu Gospodarczego obradować będą w następujących Komisjach: rolnej, urbanistycznej, społeczno oświatowej, przemysłowej i uzdrowiskowo - turystycznej. Z najważniejszych zagadnień omówione zostaną wytyczne gospodarki rolnej w Karpatach, zagadnienia ludnościowe i potrzeby szkolnictwa, uprzemysłowienie Karpat (wielki przemysł chałupniczy i ludowy) oraz wytyczne gospodarki uzdrowiskowo - turystycznej.

Opracowany w tezach program rozwoju gospodarczego i kulturalnego Karpat zostanie przedstawiony Radzie Naczelnej Zw. Z. G., która po zatwierdzeniu przekaże go do realizacji Zarządowi Głównemu Związku Ziem Górskich w całkowitym skoordynowaniu akcji realizacyjnej z wytycznymi gospodarki ogólnopaństwowej.



# Zjazd rodu Krzeptowskich w Zakopanem.

W dniu 31 lipca br. przy pięknej pogodzie odbył się zjazd rodu Krzeptowskich, z okazji 130-letniej rocznicy urodzin Sabały. W starym kościele zakopiańskim, gdzie zebrało się ponad 300 osób przybyłych z różnych stron, odprawiona została Msza św., w czasie której okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. Wojciech Krzeptowski. W czasie nabożeństwa grał na organach p. dyr Walek-Walewski, który parę dni temu wrócił z występów w Kopenhadze. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" zebrani udali się na stary cmentarz, gdzie dwóch wnuków Sabały złożyło piękny wieniec na grobie swego sławnego Dziadka. Przy grobie Sabały przemówił senior Rodu p. dyr. W. Krzeptowski, charakteryzując postać legendarną już dziś gawędziarza-myśliwego i wskazując na potrzebę patriotycznego i obywatelskiego wychowania młodego pokolenia. W niejednym oku zabłysła łza, gdy orkiestra słynnych Hotarskich z Kościelisk zagrała rzewną Sabałową nutę, oddając w ten sposób hołd prochom Tego, w którego sercu zrodziła się niejedna melodia góralska. Po modlitwie za wszystkich zmarłych Rodu udano się pieszo przy dźwiękach muzyki na „Krzeptówkę", gdzie pod „starym jasieniem" odbywano obrady rodowe. Przepiękny i niezapomniany był widok, gdy na prostych ławach pod gołym niebem zasiedli wszyscy prawie z Rodu Krzeptowskich, a więc potomkowie Sabały, z wnukiem Jego Janem na czele, potomkowie Józefa z „Nędzówki", potomkowie Andrzeja z „Krzeptówki" i Wojciecha. Wszyscy razem czuli się jedną całością, złączeni jednością wiary, pochodzenia i tradycji. Zebranie zagaił dłuższym przemówieniem mgr Andrzej Krzeptowski, zgłaszając na końcu rezolucję, ażeby Ród Krzeptowskich złożył pewną ofiarę na F. O. N. przez opodatkowanie się wspólne, dając dowód, że tak, jak przed laty poszedł w bój w szeregach legionowych i w 1920 r. na zew Szefa Rządu Obrony Narodowej złożył ofiarę krwi za wolność Ojczyzny, tak i teraz jest gotów do ponoszenia ofiar. Rezolucję tę uchwalono jednomyślnie. Następnie

p. Wacław Krzeptowski odczytał szereg depesz i listów nadesłych bądź od sympatyków Rodu, bądź od członków rodziny, nie mogących przybyć z odległych stron. Między innymi nadesłali listy: p. Kornel Makuszyński, p. mjr dr Kaliciński, p. dr Rajtar, p. dr J. Dec. Z powziętych dalszych uchwał, podkreślić należy wybór stałej rady Rodu z seniorem dyr. W. Krzeptowskim na czele, postanowienie konserwacji domu, w którym urodził się Sabała. Po oficjalnych obradach wygłosił p. A Pach-Krzeptowski opowiadanie Staszka Białego ze Młyna, a Antonina Lechowicz-Krzeptowska wiersz Tetmajera. Potem odśpiewano chóralnie pieśni góralskie i zebrano się w starej izbie, ozdobionej portretami przodków, gdzie przy skromnym posiłku w miłej atmosferze zebrali się starzy wspólnie z młodymi i odbyła się zabawa góralska.

Na zakończenie udano się do dolinki „Za bramką“. Zjazd ten jest pierwszym krokiem do konsolidacji w sprawach ideowych i gospodarczych, tak bardzo potrzebnej w dzisiejszych czasach.




Zginół Jędrek Balara! Zginół! Zginół! — leciało spod Brzésku Harklowskiego bez rówień ku dzwónnicy frydmańskiej, a ztamtela po całym Śpisu... Ludzie zganiali sie po drógach i pół Frydmana poleciało do Harklowej, aby go ratuwać — ale nadarmo! Przijechali doktorzy z Czorsztyna i z miasta, przijechoł Ojciec Powiatu, Pón Starosta — nadarmo! Dusa usła, serce stanęło.

Położyli go na wóz, obróciéli gémbóm ku niebu i tak naokoło wozu, z chłopami jechoł se Jędrek... Skończył droge słuzbowóm. Jechoł jako sołtys do Starostwa, do miasta i w sprawach poctowych. I tak w słuzbie, na posterunku była ostatnia jego praca dla gromady.

We wsi wielgi smutek. — Dy mioł dopierz 41 rokóf, ostawiół babe i troje malutkich dzieci. Nie było sprawy we wsi, zeby sie nią nie zajmuwoł. Jak zaczniémy od kościoła, a skóńcymy na biednyk domak, iséndy widno było Jego pomoc, Jego serce, jego usłuzność. — Były we wsi fselijakie kierunki w robocie, i ku lepsému i ku gorsému, ón jednak złe dusiół, a dobre popiéroł. I za Jego urzędowania nastała we Frydmanie zgoda. I to zgoda — co buduje. Układoł se plany w swojéj móndrej głowie — zeby tén Frydmón dźwignóć. — Ej! Boze! Boze! Trza kośćiół reparuwać, fare buduwać, fundus pod nowom skołe kupuwać, droge ku Démbnu otworzić do światu prze Frydman — i naroz sie syćko urwało.

Hej! Jędrek! Jędrek! Dzie Twoje dumania, dzie Twoje serce?

Goniéły telegrafy het poza granice. Goniéły pisma do przijaciół, i widzis! Ta miedza kémpiasto, co nos oddzieło od Braci Połedniowych nie dopuściła, zeby Twoi ojcowie na pogrzeb Ci przijechali. Tak, Jędrek! Nieroz ozprawiołeś, jakby to dobrze było, kieby jéj nie było. — Pchoła sie bez Ciebie polskość rycersko, zmusała innyk do spoźrenia w siebie, do osóndzenia swoik ucynków, do postawiénia swojéj dusy na tym miéjscu i tyj dródze, ftoróm nóm Bóg przeznacył, ftoróm nasa ziém dycha, ftoro woło: „Dzieci, jo jest włosno Wasa Matka-Polska“!

A bocys Jędrek — co to było z tym karabinym maszynowym. — He! Jezusicku! Nie dccekałeś sie go. Kiedy Pón Starosta ruciół hasło, aby pomóc nasému drogiému wojsku, fteś z Radnymi uzdajoł, ze musi sie jedyn karabin nazywać „śpiski“. I tageś tłómacył, ze „Fstyd by było, zeby nasi synowie nie mieli swojego karabina“!

Ej! Raty! Byłeś i organistóm. — Trza Ci sie było tropić? — Nie! Ale Cie dziś rozumiémy. Uznawołeś Boga i Jému tak fciołeś zaśpiéwać, zeby Cie rozumioł.

A opróc tego — byłeś członkiem Komitetu Kościelnego, prezesem Zw. Strzeleckiego, Przewodniczącym Rady Szkolnej Miejscowej, prezesem Straży Pożarnej, prezesem Zw. Spisko-Orawskiego, Pocmisztrzém, członkiem Rady Urbarialnej, prezesem L. O. P. P., L. M. K., oglądacem bydła i Bóg jesce wiè, kieliż mioł tyk obowiązków — społecnyk — bezpłatnyk, co Ci zjadały zdrowie, nerwy — spokój mónciły. — Hej! Jędrek! Alej sie nie doł. — We dnie, w nocy wypatruwołeś smutnymi ocami po literkak, paragrafak, we dnie, w nocy dareś zémbami, rénkami tom ciémność, zabobony, pareś chłopa ku oświacie.

Ni miołeś casu choruwać, bo moześ wiedzioł, co Cie spotko. — I zrobiółeś sie chłopem tytanem, co to syćko po dródze łómie, zeby chłopskiéj gazdowskiéj sukmanie pomóc.

I 9 sierpnia br. — teroz we wtorek ostatniom usługe trza ci było zrobić. — Przijechało ośmiu ksiéndzók — ks. Marszałek, dziekan spiski, ks. Świstek, ks. Jan Wilhelm, ks. dr kapelan Kurowski, ks. Franc. Moś, ks. Gmiński, ks. Pitorak, Starosta mgr Wroński, por. Szafarski, wójt Pojedyniec z sekr. Korczem, syćka sołtysio ze Śpisa, oraz z gmin Czorsztyn i Łopuszna, Nauczycielstwo, Policja, Przyjociele, orkiestra z Łaps Niznych, Strzelcy z Maniów, Strażacy z okolicznych wsi, wszystkie organizacje społeczne we Frydmanie — i chłopi — chłopi Spiszoki! — Do kościoła odwiózł Cie przew. ks. dziekan Marszałek, z kościoła Twój probosc ks. Pitorak, a za trumną szły wieńce — wieńce. Organista Wrocławiak nuciół Ci Msę polskóm. Nad grobem przemówił ks. Świstek, wójt Pojedyniec i miejsc. kierownik skoły. Ks. Świstek

przeseł Twoje zycie religijne, moralne i społecne, zacynając od słów, ze „Umierali na Śpisu grafowie, panowie, magnaci — a zodén takiego pogrzebu ni mioł, jak Ty, Andrzeju — gazdo w sukmanie". Wójt odebroł sie jako od niezastómpionego sołtysa, miejsc. naucyciel prawił o wielgim umiłowaniu Boga i Polski. — Tak zakóńcył: „Odbiéròmy sie ino od Twojego ciała, bo duch Twój nos nigdy nie opuści. Odbiérómy sie od Cieb e *Poloku-Spiszoku* i niech Ci ta ziém be lekkóm! Nieg wały Dunajca swoim pluskaniém ukołysom Cie; nieg bór ze swoimi lasami zasumi Ci frydmańskie nuty; nieg kwiotki pochnoś:óm ucisóm Twój ból; nieg zboza zaselescom Ci o Twém ukochaniu skiby cornéj; nieg *Ziemia Polska* i Spiskie turnie przigarnóm Twoje spracuwane ciało i pogwarzóm o wielgim umiłowaniu syna, co mioł szlachetną duse, *chłopskie, proste, dobre serce* i wielgi rozum. Odpocywaj w Bogu"!

*Jan Pluciński.*

# Z Polski i ze świata.

**Pan Prezydent Rzplitej** wraca w tych dniach z Włoch. Ostatnie dni Swego wypoczynku spędzi w Spale

**Społeczeństwo nasze** złożyło na pomoc zimową bezrobotnym kwotę 34 milionów zł.

**W Polsce** przypada obecnie 150 pojazdów mechanicznych na 100 tys. ludności, a więc 1 pojazd na 666 mieszkańców. Liczba motocykli wzrosła w ostatnim roku o 20%.

**Prochy ostatniego króla Stanisława Augusta** wróciły ze Stalingradu do Polski i złożone zostały w miejscu urodzin jego, w kościele w Wołczynie. Tajemnica, z jaką tego przewozu dokonano, była podobno warunkiem rewindykacji. Kwestii jednak takiego potraktowania prochów ostatniego króla, a zwłaszcza wybór miejsca wiecznego spoczynku, wywołała w naszym społeczeństwie ogólne zgorszenie.

**Do Gdyni** przybyła z wizytą francuska flotylla kontrtorpedowców z Brest. Po powitaniu przez reprezentację naszej floty strzałami armatnimi, złożył komendant flotylli wizytę naszemu dowódcy floty w Oksywiu i komisarzowi m. Gdyni. Część gości francuskich udała się do Warszawy.

**Na Dalekim Wschodzie** Japończycy i bolszewicy zawzięcie dyskutują nad likwidacją zatargu na granicy mandżurskiej, na której znów toczą się między nimi zażarte walki. Incydent pod Czang Kufeng uważają powszechnie za demonstrację wojskową Sowietów, mającą oddziaływać na Chiny. Jak dotąd, nie osiągnęła ona celu.

**W Hiszpanii** próbowali rządowcy obciążyć nacisk sił narodowych na Walencję i przeprawili się w kilku punktach przez rzekę Ebro. Dywersja ta skończyła się po parodniowych walkach klęską wojsk rządowych, a narodowcy w dalszym ciągu panują nad prawym brzegiem rzeki Ebro.

**Do Czechosłowacji** przybyła z Anglii misja na wpół urzędowa a na wpół prywatna Lorda Runcimana, aby na miejscu zbadać zatarg Rządu z Niemcami sudeckimi, a także postulaty autonomiczne różnych narodowości.

**Jak donoszą z Francji** nie wolno tam robotnikom cudzoziemskim, a więc i polskim, brać udziału w jakiejkolwiek działalności politycznej. Udział w niej grozi wydaleniem z Francji.

**We Włoszech** został ogłoszony zakaz przyjmowania obcych żydów na wyższe uczelnie wszystkich stopni, począwszy już od r. szk. 1938/9. Jest to następstwo rasizmu faszystowskiego.

**Od uderzenia piorunu** w Ameryce zginęło na miejscu 17 krów, które schroniły się pod drzewem w czasie szalejącej burzy.

## *Podziękowanie.*

*Przew. Duchowieństwu, a mianowicie ks. dziek. Marszałkowi A., ks. Świstkowi J., ks. Gimińskiemu, ks. Pitorakowi, ks. Jahnowi W., ks. dr Kurowskiemu, ks. Fr. Mos'owi, WP. Staroście Głutowi, WP. Wicestaroście mgr M. Wrońskiemu, Zarządom Gmin w Łapszach N. i Łopusznej, Pow. Komendzie Zw. Strzel., WP. drowi Żywotowi, WP. drowi Spiesznemu, Nauczycielstwu, Sołtysom gromad, Radnym gmin i gromad, Pocztowcom, Policji P., organiście p. Wrocławiakowi, Obywatelom Harklowej, Organizacjom społecznym, Ludności z Frydmana i okolicznych wsi oraz Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę tragicznie zmarłemu*

***śp. Andrzejowi Balarze***

*oraz w bolesnej chwili nieśli nam słowa pociechy, serdeczne Bóg zapłać składa* ***RODZINA.***

# Kronika

**Odznaczeni za zasługi na polu pracy społecznej** zostali: *Srebrnym Krzyżem Zasługi:* pp. Starościna Głutowa Wanda Nowy Targ, Janina Malicka Zakopane, Jadwiga Staszkiewiczowa Zakopane. *Brązowym Krzyżem Zasługi*: p. Balińska Ludwika Nowy Targ.

**Zarząd Polskich Organistów, Chórmistrzów Archidiecezji Krak.** urządza w dniu 18 bm. zjazd Organistów, którego celem jest podniesienie godności, zawodu i stanu materialnego organistów. W programie przewidziane nabożeństwo w kościele paraf., referat w-prezesa R. Wollnego pt. „Organista w kościele i życiu społecznym", sprawa przygotowania organistów do pracy w organizacjach społecznych i inne.

**Kino dźwiękowe „Tatry" w Nowym Targu** wyświetla w dniach 14 i 15 sierpnia br. film pt. „Huragan".

**W Poroninie** w ub. niedzielę odbyło się zapowiedziane zgromadzenie publiczne, zorganizowane przez Str. Narodowe przy udziale ok. 130 osób, w tym znaczna część kobiet. Przebieg zgromadzenia zupełnie spokojny.

**Zwłoki chłopca,** liczącego około 16 — 18 lat, nieznanego nazwiska, znaleziono w dniu 2 bm. w Chabówce na dachu wagonu pociągu osobowego, zdążającego z Zakopanego do Krakowa. Chłopiec ten, według znalezionego u niego w kieszeni zeszytu szkolnego z zapisanymi stacjami, zamierzał jechać z Zakopanego do Krakowa, a chcąc jechać bez biletu kolejowego ukrył się na stacji kolejowej w Zakopanem na dachu ostatniego wagonu i w drodze, jak wykazały dochodzenia, uderzył głową o górne wiązania mostu kolejowego, znajdującego się na przestrzeni między stacją kolejową Poronin — Biały Dunajec. Wskutek uderzenia doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu.

**Wakacyjne kursy naukowo-literackie w Zakopanem.** W sobotę 30 lipca zakończył się w Zakopanem trzytygodniowy okres kursów, a raczej odczytów naukowo-literackich, zorganizowanych z inicjatywy grona intelektualistów polskich przez tut. Zarząd Miejski, który finansując i wydatnie subwencjonując tę imprezę przyczynił się walnie do podniesienia poziomu różnych sezonowych atrakcyj, przez dodanie do różnych innych wartości, jeszcze tę, o wielkich walorach kulturalnych. Wykładowcami byli najpoważniejsi uczeni i literaci, przeważnie profesorowie uniwersytetów.

**Zagraniczne wycieczki w Zakopanem.** W ciągu ubiegłego miesiąca bawiły w Zakopanem następujące wycieczki zagraniczne. Dnia 24 przybyła do Zakopanego wycieczka weteranów armii polskiej ze Stanów Zjednoczonych Am. Płn., w piątek 29 bawiła wycieczka 33 harcerek rumuńskich, przebywających na obozie w Pieninach, a w sobotę 30 wycieczka przeszło 40 księży ze Stanów Zjednoczonych Am. Płn., Czechosłowacji i Francji, studiujących w Rzymie.

**Prace szarwarkowe.** Obraz prac szarwarkowych w pierwszym okresie wiosennym przedstawia się pięknie w naszych wioskach górskich. Wybudowano w r. bież. w bardzo ciężkich warunkach parę kilometrów dróg bitych, mostów, przepustów betonowych, murów oporowych itd. Roboty, prowadzone systemem akordowym dają wspaniałe rezultaty, jak np. w gromadzie Mizerna, która liczy zaledwie 55 numerów, wybudowano własnymi siłami 500 m b. w dużych nasypach drogi, w korycie potoku, o twardej nawierzchni, ubezpieczając murami oporowymi, odrabiając 400% szarwarku. W gminie Ciche wybudowano 550 m b. drogi na podkładzie kamiennym i przystąpiono do budowy dużego przepustu betonowego, o długości 24 m b., Dębno i Frydman pół km. Ponadto roboty szarwarkowe zostały wykonane od 70—100% w gromadach Poronin, Sromowce W., Dzianisz, Łopuszna, Ludźmierz, Szlembark, Rabka, Krempachy i Szczawnica. Wynik prac zależy w dużej mierze od wójta i sołtysa danej gromady, który umie roboty poprowadzić należycie i ludzi do roboty zachęcić. Pomoc fachową udziela Wydział Pow. w postaci subwencji, a kierownictwo robót prowadzi Pow. Zarząd Drogowy w N. Targu, przez poszczególne sekcje drogowe.

## Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 14 bm. g 8·15 »Gazetka rolnicza«, po czym Budnicki na harmonijce ustnej i Romanowski na cymbałkach wykonają szereg melodii ludowych — 9·00 pogadanka pt. »Przygotowania przedsiewne«. — 15·15 audycja pt. »Piosenka w życiu i pracy«. 15·40 opowiadanie F. Goetla pt. »Pątnik Karapeta«. — 16·02 kapela wiejska wykona kilka skocznych i tanecznych melodii. — 16·15 reportaż pt. »Z pobytu w szkole rolniczej«.

PONIEDZIAŁEK, 15 bm. g. 15 pogadanka z działu o organiacji gospodarstw pt. «Uprawy oziminy«. — 15·15 z Poznania audycja pt. »Żniwne wspomnienia« — 15·55 dialog pt. »Sprzedajemy owce« — 16·15 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Zbliża się nowy rok szkolny«.

WTOREK, 16 bm g. 21 »Skrzynka rolnicza«.

ŚRODA, 17 bm. g. 21 pogadanka pt. »Mieszanki ozime«.

CZWARTEK, 18 bm g 21 pogadanka pt »Zasilajmy i pielęgnujmy krzewy jagodowe«.

PIĄTEK, 19 bm g. 21 »Skrzynka rolnicza«.

SOBOTA, 10 bm. g. 21 praktyczna pogadanka pt. »Orki siewne«.



**„Wzmóżmy wspólne wysiłki na dokończenie budowy własnego wielkiego Portu Lotniczego w Nowym Targu“** — oto hasło **XV Tygodnia Lotniczego, który odbywa się w Nowym Targu w czasie od 6—15/VIII br.**

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3, tel. 21.

**Przedpłata w Polsce:** roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

**Ceny ogłoszeń:** za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

**Redaktor: Michał Balara** **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.